

Artykuły o niebezpiecznym wirusie jednak się ukążą

23 lutego 2012

Artykuły naukowe dotyczące niebezpiecznych szczepów wirusa ptasiej grypy, o których ocenzurowanie prosiła amerykańska National Science Advisory Board for Biosecurity (NSABB), zostaną opublikowane w oryginalnej wersji w ciągu najbliższych miesięcy.

Amerykanie obawiają się, że publikacja szczegółowych wyników badań umożliwi terrorystom wyprodukowanie niebezpiecznej broni biologicznej. Ponadto może zachęcić wiele laboratoriów do prac nad wirusami, co zwiększy ryzyko przypadkowego wydostania się mikroorganizmu.

W ubiegłym tygodniu w Genewie, na prośbę Światowej Organizacji Zdrowia, zebrał się panel 22 specjalistów, którzy mieli zdecydować o losie artykułów. Eksperci niespodziewanie zdecydowali, że powinny się one ukazać w oryginalnej formie. WHO zapowiada stworzenie lepszego systemu nadzoru nad badaniami, których skutki mogą być potencjalnie niebezpieczne.

Podczas wspomnianych badań stworzono odmiany wirusa A(H5N1), które rozprzestrzeniają się pomiędzy fretkami za pośrednictwem powietrza. Skoro wirus tak łatwo przenosi się pomiędzy ssakami, istnieje obawa, że może zarażać też i ludzi. Dotychczas znanych jest 600 przypadków zarażenia ludzi A(H5N1). Połowa zarażonych zmarła. Stąd też obawy, że artykuły mogą posłużyć do stworzenia broni biologicznej, którą będzie można produkować w formie areozolu.

Obaj naukowcy, którzy prowadzili wspomniane badania mówią, że są zadowoleni z decyzji panelu WHO. „Jestem miło zaskoczony tym, że podjęto jednogłośnie decyzję dotyczącą większości omawianych zagadnień, a reszta uzyskała silną większość” – powiedział Ron Fouchier z Centrum Medycznego im Erazma z

Rotterdamu. Yoshihiro Kawaoka z University of Wisconsin-Madison powiedział, że spotkanie pozwoliło mu i Fouchierowi na wyjaśnienie wszystkich wątpliwości dotyczących ich pracy, w tym opisanie sposobów monitorowania nowych szczepów oraz produkcji szczepionki.

Początkowo Science i Nature zgodziły się odpowiednio zredagować artykuły, pod warunkiem jednak, że rząd USA znajdzie sposób, by powiadomić wszystkich zainteresowanych naukowców na świecie o brakujących szczegółach badań. Panel WHO stwierdził jednak, że byłoby to niepraktyczne, a potencjalne korzyści z opublikowania artykułów w całości są większe niż ryzyko z tym związane.

WHO przedłużyło moratorium na prowadzenie podobnych badań. Będzie ono obowiązywało do czasu opracowania nowych zasad bezpieczeństwa.

Zdaniem Davida Fidlera z Indiana University, eksperta specjalizującego się w amerykańskim i międzynarodowym prawie dotyczącym bezpieczeństwa, spotkanie wcale nie zakończyło się aż tak pozytywnie dla Fouchiera i Kawaoki. „Wydaje się, że większość uczestników odrzuciła zastrzeżenia USA, ale zgodzili się na rozszerzenie moratorium i odroczenie publikacji w nadziei, że rząd USA zmieni zdanie.”

Uczestnicy panelu zdecydowali też, że zmutowane wirusy powinny pozostać w laboratoriach posiadających stopień bezpieczeństwa BSL-3 enhanced. To drugi pod względem spełnianych rygorów stopień bezpieczeństwa biologicznego. Wyposażenie takich laboratoriów jest bardzo podobne do miejsc z najwyższym stopniem bezpieczeństwa – BSL-4 – gdzie pracuje się nad patogenami, na które nie ma żadnego lekarstwa. W BSL-3 enhanced bada się też np. hiszpankę.

Wśród specjalistów trwały też spory co do miejsc prowadzenia takich eksperymentów. Kanada zdecydowała, że mogą mieć one miejsce tylko w laboratoriach BSL-4. Didier Houssin z

Francuskiej Agencji Oceny Badań i Edukacji Wyższej sprzeciwiał się takiemu podejściu argumentując, że to poważnie zaszkodzi badaniom, gdyż na świecie istnieje niewiele laboratoriów o najwyższym poziomie bezpieczeństwa. Przyznał jednocześnie, że laboratoria BSL-3 mają tak różne zabezpieczenia, iż trzeba starannie wybierać miejsca, w których zezwoli się na tego typu prace.

Opracowanie: Mariusz Błoński

Na podstawie: Scientific American

Źródło: [Kopalnia Wiedzy](#)